

Zarządza mi od jakiegoś czasu

~~W~~ monotematyczność pańskiego teatru. To nieustanne walcowanie tematu sztuki. Czy nie obawia się pan, że może się to w końcu znudzić, nawet najwierniejszym widzom?

— Sztuka jest najciekawszym tematem. Kulturalni ludzie — a takich mam na myśli — kupują albumy, czytają powieści, słuchają muzyki. Życie codzienne, polityka, smród ideologiczny, sport nie mogą być tematami

moich sztuk, ponieważ nie jestem idiotą. Ostatnio (w „Kaczo”, w „Aktorze”, w „Próbach”, w „Seansie”) tłumaczę widzom teatr, co w tym złego? Ars longa, więc o sztuce, a o czym, u diabła. Zarzucę ten temat, kiedy mnie on się znudzi, nie publiczności. To ja podsuwam tematy, nie mnie. Nigdy nikogo nie słuchałem. (Teraz słucham pana, ale jednym uchem).

M. Mikos: Serwid i f
B. Scheffer, 1991